

Tak, tak; nie, nie!

Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. Te słowa są prostym wezwaniem do prawdomówności. Mówiąc w tutejszej gwarze: By nie *wihłać*. A *wihłać* pochodzi od *wikłać*, *plątać*, *mącić*, *wplątywać kogoś w coś nieprzyjemnego*, *mącić*. Więc prawdomówność jest u podstaw. Ale Pan Jezus wypowiedział te słowa w kontekście przysięgania. *Wcale nie przysięgajcie!* Mamy więc dwa podstawowe nakazy: Nie wikłajcie, czyli nie kłamcie, tzn. mówcie prawdę, i nie przysięgajcie, tzn. nie przyzywajcie dodatkowego autorytetu, np. imienia Pana Boga, dla potwierdzenia prawdy, którą wypowiedacie. Bo jeśli wzywacie Bożego imienia dla potwierdzenia kłamstwa, to nie tylko kłamię, ale dodatkowo dopuszczacie się grzechu krzywoprzysięstwa. Ktoś powie: Dzisiaj to egal lub wsio rawno. Niecałkowicie. Kłamstwo zawsze pozostanie kłamstwem, a krzywoprzysięstwo krzywoprzysięganiem, czyli wzywaniem imienia Pana Boga swego dla czczych rzeczy, tj. dla potwierdzenia swego cygaństwa, swego oszukaństwa! Oj, gdyby nam się zawsze udawało być prawdomównymi, to przysięganie byłoby zbędne. A jednak, przysięga małżeńska ma rangę wyjątkową, bo ktoś, wzywając imienia Bożego, przysięga swemu życiowemu partnerowi: miłość, wierność i uczciwość małżeńską. Chyba, że jest lokalnym, zwykłym wihłaczem.